Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 118. || Czwartek 6-go sierpnia 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

Krok naprzód w administracji skarbowej.

Koszta administracji skarbowej wskazują na sprawność aparatu podatkowoskarbowego w danem państwie. Powinny one być w stosunku do osiągniętych wpływów skarbowych dość niskie, aby przy maximum pobierania należności skarbowych nieosłabiały swych wpływów.

Doprowadzenie do niskich kosztów administracji skarbowej jest bardzo trudne. Wymaga bowiem nietylko ujednostajnienia systemu i techniki, ale również opanowania pracy przez ogromny aparat urzędników. Tylko w państwach wysoko postawionych pod względem administracji, o wieloletniej tradycji biurokratyczno-podatkowej koszta administracji skarbowej osiągnęły dolną granicę możliwości.

W państwach, które po zawierusze wojennej zmuszone były tworzyć nowe kadry urzędników i nową sieć urzędów administracyjnych, koszta te zazwyczaj są wysokie.

To też za dużą zasługę należy poczytać naszym władzom fakt, że koszta administracji skarbowej w Polsce są względnie niskie i wynoszą tylko 4,8 proc. wpływów do skarbu państwa danin publicznych. Te same koszta wynoszą w Austrji 5,2 proc., w Czechosłowacji 6,4 proc., w Rumunji 9,38 procent. W Polsce więc koszta administracji skarbowej są o wiele niższe. Osiągnięcie tak niskich kosztów w administracji skarbowej jest dowodem dużego uzdolnienia organizacyjnego.

Trzeba bowiem wziąć pod uwagę warunki, w jakich powstawała sieć administracji publicznej w Polsce i okoliczności, w jakich niewyrobione, nieposiadające własnych wzorów kadry urzędników tworzyły nowy system i technikę. Ustawodawstwo polskie w dziedzinie danin publicznych powstawało najczęściej pod nakazem chwili. Dlatego też często nosiło na sobie piętno doryważności. Często jedne przepisy sprzeciwiały się z innemi, bądź to pod względem prawnym, bądź pod względem samego systemu pracy.

Pozatem nasz aparat skarbowy zorganizowany został z urzędników skarbowych trzech różnych zaborów o różnych tradycjach. Ponadto w kadry urzędników skarbowych wszedł młody element, który nie miał poza sobą wogóle żadnej praktyki skarbowej. Na tem tle dopiero uwydatnia się, jak wielkiej i żmudnej dokonano pracy i jak wielki musiał być wysiłek w kierunku przeprowadzenia tak znacznych oszczędności, by dojść do kosztów, wynoszących zaledwie 4,8 procent.

Podkreślić jeszcze należy, że procent kosztów administracji danin publicznych w Polsce jest faktycznie mniejszy od wyżej podanego. W sumie wydatków na tę administrację mieszczą się również pewne kwoty, które tylko formalnie złączone są z administracją danin publicznych w ścisłem tego słowa znaczeniu. Faktycznie kwoty te nie mają z tą administracją nic wspólnego.

Do rzędu tego rodzaju wydatków zaliczyć należy wydatki związane z administracją emerytur i rent oraz część wydatków na kontrolę skarbową, która spełnia pewne czynności dla monopoli państwowych. Dalej zaliczyć tu trzeba również część wydatków, związanych z administracją danin samorządowych, pobieranych przez państwową administrację skarbową i wreszcie część wydatków na urzędy kontrolne, zatrudnione również przy rekonstrukcji aparatów katastralnych.

Dopiero w tem zestawieniu możnaby obliczyć ściśle rzeczywiste koszta administracyjne, związane z poborem i organizacją podatków państwowych. Mimo osiągnięcia tak dobrych rezultatów w tej dziedzinie, władze skarbowe nie ustają ani na chwilę w wysiłku dalszego wydatnego zmniejszenia tych kosztów. Ostatnio celem obniżenia tych kosztów, przystąpiono do połączenia kas skarbowych z urzędami skarbowemi. Rozszerzono również kompetencję izb skarbowych w zakresie samodzielnego załatwienia przez nie pewnych spraw, które poprzednio decydować musiało ministerstwo skarbu.

Przeprowadzenie tej reorganizacji w naszej administracji skarbowej, jest obecnie możliwe wobec wyrobienia pewnego stałego systemu, który okazał się dobrym. Bez naruszenia więc całokształtu tego systemu usuwa się z administracji skarbowej zbędne ogniwa, na których zbędność wskazała praktyka. W usprawnieniu i w uproszczeniu administracji skarbowej idziemy zatem według wskazań praktyki życiowej, która dla każdego aparatu organizacyjno-administracyjnego jest najlepszym regulatorem i drogowskazem.

Dzięki wspólnym wysiłkom władz oraz rzesz urzędniczych osiąga się tym sposobem duże oszczędności w wydatkach państwowych, co nie pozostaje bez dodatniego wpływu na gruntowniejsze utrwalenie naszej równowagi budżetowej.

zamb.

Minister Sławomir Czerwiński nie żyje.

Przedwczesny zgon zwierzchnika M. W. R. i O. P.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 11.45 zmarł na skutek niedomogi mięśnia sercowego minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Sławomir Czerwiński. Zgon nastąpił w sanatorjum św. Józefa, gdzie minister przebywał po odbytej niedawno operacji kamieni żółciowych. Zgon był niespodziewany, gdyż minister po operacji czuł się dobrze, a również lekarze uważali stan operacji za zadawalniający.

Zmarły dr. Sławomir Czerwiński, minister wyznań religijnych i ośw. publicznego, urodził się dnia 24 października 1885 r. w Sompolnie, w woj. łódzkiem. Kształcił się początkowo w Kaliszu. W 1905 r. był jednym z organizatorów t. zw. strajku szkolnego na terenie gimnazjum męskiego w Kaliszu, poczem udał się na dalsze studja do Krakowa, gdzie w 1910 r. ukończył wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego, doktoryzując się na podstawie pracy z historji literatury polskiej. Po ukończeniu studjów poświęcił się pracy pedagogicznej, pracował początkowo jako nauczyciel, później jako dyrektor w Koninie, Ostrowcu i Piotrkowie. W 1919 roku powołany został na stanowisko wizytatora seminarjów nauczycielskich w ministerstwie wyznań religijnych i ośw. publicznego.

Dnia 31 sierpnia 1928 roku objął w temże ministerstwie stanowisko podsekretarza stanu, ministrem wyznań rel. i ośw. publ. był od dnia 14 kwietnia 1929 r.

W związku ze zgonem ministra Czerwińskiego, spodziewany jest powrót do Warszawy wszystkich ministrów i podsekretarzy stanu oraz marszałków Sejmu i Senatu, którzy wezmą udział w uroczystościach pogrzebowych.

Ścisły termin pogrzebu jeszcze nie został ustalony prawdopodobnie jednak odbędzie się on w piątek.

Potworni bandyci ukraińscy.

Napad na ambulans pocztowy i zamordowanie policjanta dziełem Ukraińskiej Org. Wojsk. — Aresztowanie 40 sabotażystów.

LWÓW. Śledztwo, prowadzone w sprawie zbrodniczego napadu na autobus pocztowy pod Birczą, o czem już pisaliśmy, doprowadziło do wykrycia i aresztowania 3 bandytów.

Aresztowani zaczęli płakać się w zeznaniach i w końcu oświadczyli, że byli uczestnikami napadu i mordu na posterunkowym Gibczyńskim, zranienia woźnicy Siekiely, oraz rabunku.

Śledztwo trzymane jest w tajemnicy. Wiadomo, że napad na ambulans pocztowy pod Birczą był od dłuższego czasu planowany i zorganizowany przez centralę Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UOW).

Ukraińska organizacja sabotażowa UOW. przez napad na ambulans pocztowy pod Przemyślem, zamierzała zrabować większą sumę pieniędzy na prowadzenie dalszej zbrodniczej akcji, jednak na szczęście pieniądze w kwocie 18-tu tysięcy złotych w pośpiechu pozostawiono nietknięte.

W ciągu dnia wczorajszego władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg aresztowań wśród miejscowych ukraińców. Aresztowano około 40 osób, w tem jedną kobietę.

(PAT).

Zbankrutowany hetman układa się z Węgrami.

Odstąpił im skórę na podkarpackim niedźwiedziu.

BERLIN. Ukraińska prasa emigracyjna ogłasza rewelacyjny dokument o tajnym układzie hetmana Ukrainy, gen. Skoropadskiego z miarodajnymi czynnikami węgierskimi.

Skoropadski miał zobowiązać się do zrzeczenia się w imieniu Ukrainy praw do Rusi Podkarpackiej na rzecz Węgier, wzamian za co miał otrzymać roczną subwencję 50.000 pengo.

Po zawarciu tej umowy Skoropadski został zaproszony przez jednego z magnatów węgierskich na wystawne polowanie, lecz — jak twierdzą pisma ukraińskie — żadnej subwencji wcale nie otrzymał.

Wiadomość o tajnym układzie b. hetmana ukraińskiego wywołała wielkie poruszenie wśród emigracji ukraińskiej. Jak wiadomo—przed kilku lady Skoropadski ogłosił swój formalny tytuł, w którym nazywał się wielkim księciem halickim, księciem hełmskim oraz gospodarzem dziedzicznym całej Rusi Podkarpackiej.

(ATE).

Życzenia P. Prezydenta Rzplitej dla księżniczki Ileany.

Z okazji ślubu księżniczki Ileany rumuńskiej wymienione zostały następujące depesze pomiędzy P. Prezydentem Rzeczypospolitej a królem Rumunji Karolem II.

„Jego Królewska Mość, Karol II, król Rumunji, Bukareszt.

Z okazji zaślubin Jej Królewskiej Wysokości księżniczki Ileany z Jego Cesarską Wysokością arcyksięciem Antonim pragnę wyrazić Waszej Królewskiej Mości me najgorętsze życzenia i szczere powinszowania.

(—) Ignacy Mościcki".

„Jego Ekscelencja P. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Proszę Pana, Panie Prezydencie o przyjęcie mych najserdeczniejszych podziękowań za życzenia, skierowane do mnie przez Pana z okazji ślubu mej siostry.

(—) Karol".

Zmiana polskich okręgów konsularnych w Niemczech.

BERLIN. Rząd Rzeszy udzielił konsulowi generalnemu R. P. w Berlinie dr. Wacławowi Gawrońskiemu exequatur z dniem 27 czerwca. Równocześnie zmienione zostały polskie okręgi konsularne w Niemczech. W skład okręgu konsulatu polskiego w Pile weszły dwa powiaty Arnswalde oraz Soldin. Kraje związkowe Lippe i Schaumburg-Lippe objęte zostały okręgiem konsularnym konsulatu w Essen. Zmiany te nastąpiły na zasadzie listów komisyjnych P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przyczem rząd Rzeszy udzielił również exequatur konsulowi polskiemu w Pile p. Schwarcenberg-Czernemu na zmienionym obszarze konsulatu polskiego w Pile. (PAT.)

Święto muzyki polskiej w Anglji.

WARSZAWA. Nadeszły dobre wiadomości z Londynu o naszym udziale w międzynarodowym festiwalu, jaki odbył się w Oksfordzie i w Londynie staraniem Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej. Liczebnie był ten udział niemiły, bo międzynarodowe jury zakwalifikowało do wykonania cztery polskie utwory. Zaraz na pierwszym koncercie wykonała p. Turska - Bandrowska „Pieśni japońskie" J. Maklakiewicza, młodego muzyka, który po studjach paryskich zdobył sobie w ubiegłym sezonie estradę Filharmonji warszawskiej. Na tymże koncercie orkiestra odegrała „Trio" Kofflera, również z niemałem powodzeniem.

Dwa koncerty odbyły się w Londynie, w olbrzymiem audytorjum Queens Hall. Na przedostatnim odegrano „Muzykę symfoniczną" młodego kompozytora p. M. Palestra, także znaną w warszawskiej Filharmonji, gdzie dyrygował nią, tak jak i w Londynie, Fitelberg. Ostatni wreszcie koncert dał dzieło Szymanowskiego, nowelę dla międzynarodowego świata muzycznego całkiem osobliwą, mianowicie „Pieśni kurpiowskie", wykonane przez chór angielski, po angielsku, pod dyrekcją Anglika, Arnolda Fullona.

Po olbrzymiej kradzieży na poczcie.

WARSZAWA. Sprawców włamania na poczcie głównej dotąd nie wykryto. Jak stwierdzono, skradziono znaczków pocztowych za 400.000 zł.

Aresztowano jako podejrzanych o udział w kradzieży 4 wartowników. Według opinji urzędu śledczego, oprócz zawodowych złodziei, w kradzieży musiał brać udział ktoś z pracowników pocztowych.

Zbrodniczy napad bolszewików
na patrol K. O. P.

WILNO. W rejonie Iwieńca łódź patrolowa KOP'u ostrzeliwana była przez straże graniczne sowieckie, ukrywające się w krzakach przybrzeżnych. Żołnierze KOP'u, widząc niebezpieczeństwo, powskakiwali do wody i jedynie w ten sposób uniknęli pewnej śmierci, gdyż łódź, złapana następnie o kilka kilometrów niżej, przedziurawiona była kulami w 6-ciu miejscach.

Wojska niemieckie i sowieckie — niebezpieczeństwem dla pokoju.
Uchwały i rezolucje międzynarodowego kongresu inwalidów. — Kongres żąda wolności Kaukazu i Ukrainy.

PRAGA. Na odbywającym się tutaj kongresie międzynarodowym związków inwalidów wojennych z dłuższem przemówieniem wystąpił przedstawiciel ukraińskiego związku inwalidów wojennych prof. Smal Stocki, który zgłosił energiczny protest przeciwko współpracy Reichswehry z armją sowiecką. Mówca zaznaczył, że armja sowiecka uzbrojona przy pomocy Reichswehry niemieckiej, jest wielkiem niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, a w samym związku sowieckim jest narzędziem gnębienia Ukrainy i Kaukazu, znajdujących się pod okupacją rosyjską. Delegat ukraiński zakończył swoje przemówienie apelem do wszystkich reprezentowanych na kongresie organizacyj inwalidów, aby udzielili pomocy moralnej narodom Ukrainy i Kaukazu, walczącym o swoją niepodległość. Kongres uchwalił rezolucję protestu przeciwko okupacji Ukrainy i Kaukazu przez Sowiety. (ATE.)

Ulgi dla techników w Rosji.

MOSKWA. C. K. W. i rada komisarzy ludowych Z. S. R. R. ogłosiły postanowienie, dotyczące poprawy warunków życia inżynierów i techników, którzy odtąd pod każdym względem znajdować się będą w tych samych warunkach, co i robotnicy zatrudnieni w przemyśle.

Dzieci inżynierów i techników dopuszczone będą do szkół na tych samych prawach, co dzieci robotników. Inżynierowie i technicy korzystać będą nadto z równych praw w uzyskiwaniu miejsc w sanatorjach, w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, w kwestji mieszkania i zaopatrzenia w środki żywności i manufakturę.

Obniżanie zarobków inżynierom i technikom, przenoszonym z kierowniczych stanowisk administracyjnych do pracy w fabrykach, jest zakazane. (PAT).

Wybuch zabił uczonych sowieckich.

RYGA. Wybitny uczony sowiecki geolog Nagornyj, który na polecenie rządu sowieckiego przeprowadzał badania nowych pokładów węgla w okolicach Fergany został zabity przy wybuchu gazów podziemnych. Wybuch był tak silny, że oprócz prof. Nagornego zginęło czterech członków sowieckiej ekspedycji geologicznej. (ATE).

Wydobycie zatopionego okrętu.

PARYŻ. Zdołano wydobyć statek „St. Philibert", którego zatonięcie w czerwcu r.b. pociągnęło za sobą tyle ofiar w ludziach. W akcji wydobycia zatopionego statku na powierzchnię morza brał udział szereg holowników i statków. (ATE).

SAINT NAZAIRE. Podczas odpływu morza ujrzano w odległości 150 m. od wybrzeża szczątki parowca „Saint Philibert", który kilka tygodni temu uległ strasznej katastrofie. Po wypompowaniu wody z wewnętrznych pomieszczeń statku, wydobyty statek zostanie przyholowany do Saint Nazaire. (PAT).

Banda złodziei samochodowych w Medjolanie.

MEDJOLAN. Policja tutejsza wpadła na trop organizacji złodziei samochodów. W garażu przy ul. Aldo Manuzio założono zakład mechaniczny, wyspecjalizowany, prowadzony przez niejakiego Gallbatiego, w którym kradzione samochody zamieniały kolor i najbardziej charakterystyczne cechy zewnętrzne.

Jednocześnie Galbati stale zakupywał resztki maszyn uszkodzonych, byleby tylko posiadały tabliczki z numerami i aplikował te tabliczki na kradzionych samochodach.

Przy rewizji w garażu znaleziono siedem samochodów, odrestaurowanych po kradzieży i zmienionych do niepoznania, (PAT).

NIEMCY JADĄ DO RZYMU.
Ministrowie niemieccy usiłują wyżebrać u Mussoliniego w Rzymie względy dla Rzeszy.

BERLIN. Ministrowie niemieccy wyjeżdżają do Rzymu dziś wieczorem. Kanclerzowi Brüningowi towarzyszyć będą w podróży nadradca Planck z kancelarji Rzeszy, oraz radca legacyjny Thomsen z Urzędu Spraw Zagranicznych.

Wizyta ministrów niemieckich trwać będzie krótko. Prawdopodobnie już w piątek, w południe, włoski minister Spraw Zagranicznych, Grandi; wyda śniadanie na cześć kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa.

Wieczorem premjer Mussolini podejmować będzie gości niemieckich obiadem. Na sobotę zapowiedziana jest audjencja prywatna u Ojca św. Sekretarz stanu, kardynał Pacelli, w imieniu Ojca świętego rewizytować będzie ministrów niemieckich.

Ambasada niemiecka w Rzymie wydaje w sobotę śniadanie. Wieczorem ministrowie niemieccy opuszczają stolicę Woch i przybędą do Berlina w poniedziałek.

W tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, iż kanclerz Brüning zaprosi premjera Mussoliniego, oraz ministra Spraw Zagranicznych, Grandiego, do Berlina. Przypuszczalnie zaproszenie przyjmie jedynie minister Grandi, podczas gdy przyjazd Mussoliniego jest wątpliwy.

W berlińskich kołach urzędowych uważają za rzecz samo przez się zrozumiałą, iż głównym przedmiotem rozmów w Rzymie będą: kwestja rozbrojenia: plan Hoovera, oraz sprawa unji celnej niemiecko-austrjackiej. Rozmowy mają mieć jednak charakter wyłącznie informacyjny. Powzięcia jakichkolwiek uchwał w Berlinie nie oczekują.

Koła berlińskie zapewniają, iż porozumienie między włoskimi i niemieckimi mężami stanu nie będzie trudnem, ponieważ Mussolini włada bardzo dobrze językiem niemieckim. Zarówno Mussolini, jak i kanclerz Brüning mówią po francusku.

Wyjechał do Rzymu włoski ambasador w Berlinie, Orsini Baroni, celem ostatecznego przygotowania przyjazdu ministrów niemieckich.

(PAT).

Błagalne tony międzynarodówki socjalistycznej.
Odezwa kongresu wiedeńskiego do kapitalistów.

PARYŻ. Prasa omawia wyniki kongresu socjalistycznego, odbytego w Wiedniu.

„L'Ami du Peuple" uważa przyjęte uchwały za wyraz chęci przysłużenia się interesom niemieckim. Chodzi tu o to, by wszystkie narody rozbroiły się, pozwalając na wybudowanie olbrzymiego imperjalizmu niemieckiego. Teza II Międzynarodówki prowadzi prostą drogą do nowej wojny, gdyż rozbrojenie narodów spokojnych może rozpętać złe instynkty wojowniczych narodów.

W dzienniku „La Liberte" Jacque Bainville krytykuje ostro odezwę kongresu, skierowaną do finansów międzynarodowych, ażeby przyszli z pomocą kredytową krajom, najbardziej dotkniętym kryzysem. Nie należy zapominać — pisze autor w zakończeniu — że narodami, których stan finansowy jest najgorszy, są właśnie te państwa, które zastosowały w swej gospodarce zasady socjal-demokratyczne. W rezultacie więc kapitalizm wezwany jest do naprawiania szkód, jakie wyrządził socjalizm. Cóż się stanie z socjalizmem, gdy kapitalizm przestanie istnieć? Przeobrazi się on chyba w bolszewizm. Stać się to może właśnie w chwili, gdy wszystkie źródła kapitału wyczerpią się i zostaną połknięte zasoby kredytowe, o które ubiega się uchwała w patetycznym apelu.

LONDYN. Do Londynu zawinął okręt podbiegunowy „Dishowery", którym w swoim czasie udała się do Bieguna Południowego ekspedycja kapitana Scotta. Obecnie „Dishowery" powrócił do Anglji po 2-letnim pobycie w Antarktydzie. Podczas tego czasu ekspedycja naukowa pod kierownictwem sira Douglasa Mewsona sporządziła mapy wybrzeża Antarktydy na przestrzeni 1800 km. oraz odkryła 7 wysp na których zatknięto flagę brytyjską. Na wodach podbiegunowych odkryła ekspedycja olbrzymie ławice wielorybów. (ATE).

Krew murzyńska na ulicach Chicago.

LONDYN. Donoszą z Chicago, że w dzielnicy murzyńskiej tego miasta doszło wczoraj do rozruchów pomiędzy ludnością murzyńską a policja. Trzech murzynów zostało zabitych a trzech urzędników policyjnych odniosło rany.

Rozruchy były spowodowane przez 300 murzynów, którzy usiłowali przeszkodzić eksmisji szeregu handlarzy.

Zażarta walka przemytnika
z celnikiem.

BERLIN. Straszliwa walka między przemytnikiem tytoniu a urzędnikiem celnym rozegrała się w małem miasteczku Wasenberg, nad granicą belgijską.

Przemytnik, kierujący ciężarowem autem, pomimo sygnałów straży celnej, nie zatrzymał się, lecz usiłował przejechać kordon w pełnym biegu. Jeden z urzędników celnych wskoczył na stopień i pochwyciwszy kierownicę, usiłował wyrwać ją z rąk przemytnika. Wtedy przemytnik wpił się zębami w rękę celnika i nie zwalniając tempa, prowadził prawie naoślep auto dalej. Skutkiem tego auto w całym pędzie uderzyło w ścianę pobliskiego domu, jednak w ostatniej chwili urzędnik celny oraz przemytnik zdołali wyskoczyć. Urzędnik celny odniósł przytem ciężkie obrażenia, przemytnik zaś uciekł.

W rozbitem aucie znaleziono olbrzymi ładunek tytoniu i kawy.

Powódź uśmierciła kilkaset osób
i zalała miasto.

LONDYN. Donoszą z Szanghaju, że w mieście Hankau utonęło kilkaset osób. Na skutek gwałtownych deszczów poziom wody w szeregu jezior, otaczających Hankau, znacznie się podniósł. Jedna z tam uległa zerwaniu i wzburzone wody zalały miasto. W niektórych częściach miasta poziom wody wynosi 1.5 mtr. Daje się odczuć brak środków żywności. Wszystkie połączenia są zerwane. Powódź wyrządziła ogromne straty.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Dotychczasowy dyrektor Centralnego Instytutu Wych. Fizycznego płk. Osmolski, został przeniesiony na stanowisko komendanta szkoły podchorążych sanitarnych. — Miejsce jego w C.I.W.F. zająć ma płk. Gilewicz.

— Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Gdańsku obchodziło 25 lecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele polskim św. Stanisława we Wrzeszczu, poczem nastąpiła akademja. Uroczystość przeciągnęła się do późnej nocy.

— Komisarjat rządu m. st. Warszawy podjął obecnie walkę z plagą kwestarzy. Obecnie znajduje się w sądzie warszawskim przeszło 20 spraw, skierowanych przeciwko kwestarzom. Jako oskarżyciel w tych sprawach, występować będzie przedstawiciel komisarjatu rządu.

— Wielki Mistrz Zakonu Maltańskiego, markiz Ludwik Chici della Rovera Albani przybędzie do Polski. Na powitanie W. mistrza wyjechał na granicę płk. Belina Prażmowski.

— Wielką sensację na ulicach Warszawy wzbudziło pojawienie się sprzedawców z wózkami, ofiarujących obuwie letnie, płócienne na podeszwach gumowych w cenie od 1 zł. 50 gr. za parę.

— W ub. niedzielę o godz. 16 ej statek Żeglugi Polskiej „Jadwiga", utrzymujący komunikację przybrzeżną w zatoce gdańskiej, z powodu wielkiej mgły, osiadł na mieliźnie w pobliżu Orłowa.

— Prof. Darwin C. Lyon wykonywuje próby na pustyni Libijskiej swym wozem rakietowym, celem dotarcia do stratosfery. Lot nastąpi już w najbliższej przyszłości.

Na pograniczu polsko-litewskiem w pobliżu Oran, grupa młodzieży litewskiej urządziła manifestację antypolską, wznosząc okrzyki przeciw Polsce i obrzucając kamieniami rolników polskich.

— Były cesarz Wilhelm stracił przy załamaniu się finansowem przedsiębiorstwa ewangelickiej kasy oszczędności 300 tysięcy marek.

— Kubański związek zawodowy proklamował 24-godzinny strajk generalny, celem poparcia strajkujących tramwajarzy. Stanęły wszystkie środki komunikacyjne.

— Na terenie gm. Waksmund, autobus, jadący ze Szczawnicy do Nowego Targu, w czasie wymijania dorożki wpadł do rowu i przewrócił się. 11 pasażerów, jadących w autobusie, wyszło z lekkiemi kontuzjami.

— Książę Walji, uległ katastrofie samochodowej, na szosie pod Londynem auto księcia zderzyło się z autem, jadącem naprzeciwko. Książe doznał jedynie silnego wstrząsu, pasażerki drugiego auta zostały lekko ranne. Sam ks. Walji odwiózł je do szpitala.

— Kierownik stacji meteorologicznej prof. Iwanow wraz z jednym z Samojedów został uniesiony na płycie lodowej przez silną wichurę na otwarte morze, gdzie przez 8 dni pozostawali bez kontaktu ze stacją. Dopiero ekspedycja zdołała ich uratować.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 6 sierpnia: Przemien. Pańskie.
Wschód słońca: g. 4.04. Zachód 19.21.
Długość dnia 15 godz. 17 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek. Kordeckiego.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Trzeciego Maja.

Akademja legjonowa. Staraniem Związku Legjonistów i Peowiaków, dnia 6 sierpnia b. r. o godz. 18.30, jako w rocznicę wymarszu kadrówki legjonowej, w sali Kameralnej (Kilińskiego 15) odbędzie się akademja, na którą złożą się:

1. Zagajenie przez prezesa Związku Legjonistów i Peowiaków. 2. Prelekcja p. t. „6 sierpnia 1914 r.", wygłosi poseł dr. Madeyski, prezydent m. Dąbrowy. 3. Chór T-wa „Pochodnia" pod batutą p. W. Leszczyńskiego odśpiewa: a) Kantatę — L. Wawrzynowicza, b) Sztandary polskie na Kremlu — W. Lachmana. 4. Solo skrzypce: a) Pieśni cygańskie — Pablo de Serasate, b) Menuet — R. Milantre, c) Obertas H. Wieniawskiego odegra p. Chorzelski przy akompanjamencie p. Z. Jałowieckiego. 5. Deklamacja „6 sierpnia 1914 r.", Edwarda Słońskiego — wypowie artysta teatru p. Władysław Pietruszyński. 6. Chór T-wa „Pochodnia": a) „Pierwsza Brygada" — E. Mąkoszy, b) „Rokitna" — Wallek Walewskiego.

Bezpłatna kuchnia dla bezrobotnych przy ul. Ciemnej posiada już kompletne urządzenie pieca, którego brak dawał się odczuwać w ten sposób, iż jedzenie, ugotowane w kuchniach prowizorycznych, wydawano z nieznacznem opóźnieniem. Od wtorku, dzięki nowemu urządzeniu pieca, zaopatrzonego w 3 kotły, obiady wydawane są do tego stopnia sprawnie, że w czasie od godz. 12 do 13.30 wszyscy bezrobotni otrzymać mogą pożywienie bez żadnej zwłoki, stając w kolejności przed okienkami.

We wtorek wydano 1,028 obiadów. Magistrat przez urządzenie tej kuchni zyskał sobie ogólne uznanie społeczeństwa.

Wielkie zawody sportowe.

27 p. p. organizuje w dniu Święta Żołnierza.

Z okazji Święta Żołnierza oraz otwarcia stadjonu sportowego 27-go p. p. Dowództwo 27 p. p. i Miejski Komitet W. F. i P. W. organizują w dniu 15-go b. m. zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo m. Częstochowy.

Zawody odbędą się na nowootwartem boisku. Początek o godzinie 15 ej, wstęp 50 groszy, dla młodzieży 25 gr.

W zawodach mogą wziąć udział zarówno zawodnicy, stowarzyszeń i w klubach, organizacjach i stowarzyszeniach w. f. i sport., jak również sportowcy niestowarzyszeni.

Zawody w grupie panów obejmą następujące konkurencje: biegi 100 m., 200 m., 1500 m., 3000 m., sztafeta 4x100 m., skoki wzwyż, i wdal, rzuty: kulą, dyskiem, oszczepem, w grupie pań: biegi 60 m., i 800 m., skoki wzwyż i wdal i rzut dyskiem.

Zgłoszenia zawodników (czek) z uwzględnieniem przynależności klubowej i szczegółowem określeniem — do jakiej konkurencji należą—kierować do Sekretarjatu Komitetu, Magistrat, pokój Nr. 12, w terminie do dnia 11 b. m.

Przedboje rozpoczną się dla panów w dniu 13 b. m. o godz. 15-ej, dla pań dnia 14 b. m. o godz. 15.30, na boisku 27 p. p.

Wręczenie nagród odbędzie się 15-go b. m. po zawodach sportowych.

Obniżenie cen mąki i pieczywa. W porozumieniu z komisarzem p. inż. Mazurem, cech piekarski uchwalił nowe ceny na pieczywo, a zwłaszcza na mąkę i chleb. Obniżono więc ceny mąki żytniej 65 proc. z 40 gr. za kg. na 38 gr., cena chleba z mąki żytniej 65 proc. z 41 gr. na 39 gr., chleba razowego z mąki 85 proc. z 34 gr. na 32 gr. za kg. Ceny powyższe obowiązują od czwartku 6 b. m.

Nowe ceny mięsa wieprzowego i wędlin. Wczoraj został zatwierdzony przez M n. Spraw Wewnętrznych nowy cennik mięsa wieprzowego i wędlin. Niektóre ceny, przedstawione przez komisję, zostały przez Ministerstwo obniżone i ostatecznie przedstawiają się następująco: słonina zł. 2.40 kg., mięso wieprzowe z zł. 1.70 podwyższono na zł. 1.90, kiełbasa krakowska z zł. 3.20 na zł. 3.50, szynka z zł. 5 na zł. 5.50 i t. p. Powyższe ceny obowiązują od dnia wczorajszego.

Echa nadużyć Bobka. W sprawie nadużyć, popełnionych przez Feliksa Bobka, wzmiankę wczorajszą należy sprostować o tyle, że pracował on nie w wydziale Wodociągów i Kanalizacji, lecz w Miejskim Zakładzie Betonowym, którego był kierownikiem — buchalterem. Bobek ponadto pokrzywdził Związek Pracowników Miejskich, do którego należał jako członek zarządu; z organizacji tej, która udzielała członkom pożyczki, wziął w formie zaliczek około tysiąca złotych, których, oczywiście nie zwrócił. Na poczet pokrycia części sprzeniewierzonej przez Bobka sumy kilkunastu tysięcy złotych zdołano od niego wycofać 1.500 zł., należnych mu za urlopy w latach 1930, 1931. — Władze prokuratorskie w dalszym ciągu prowadzą dochodzenia w tej sprawie.

W związku z naszą wczorajszą wzmianką wpłynęło pod naszym adresem żółć „przez kwiatek" znany na bruku tutejszym „najznakomitszy dziennikarz w Częstochowie". Panu temu pismo nasze jest kością w gardle, od samego początku obmawiał nas, we właściwy tylko jemu sposób, a gdy skierowaliśmy do niego w tej sprawie list — przycichł nieco, teraz zaczyna się znów czepiać. Czyżby już zapomniał o odpowiedzialności, jaka ciąży na nim za poprzednie wobec nas grzechy? Niechętnie zajmowalibyśmy się tą figórą, gdy jednakże nie przestanie się nas czepiać — zareagujemy w bardziej dosadny sposób.

Obwieszczenie Nr. 1206-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 27 sierpnia 1931 r. o godz. 10 zrana w Częstochowie przy ulicy Bór Nr. 37 na Ostatnim Groszu w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach firmy „M. LIPSKI i S-ka" za dług firmie „M. Hoffman i S-ka" odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 2.640 zł., należących do tejże firmy „M. Lipski i S-ka", a mianowicie: 330 sztuk podkładów sosnowych, kolejowych, nieużywanych.

Dnia 30 lipca 1931 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

STEFANJA SZADKOWSKA.

Testament Legjonisty.

Mały, maleńki, ledwo sięgnął dłonią
Do zawieszonej pod obrazem szpady,
Policzki żarem zapału się płonią ..
Widzę, jak stoi na stołeczku, blady,
By za żelazne chwycić rękojeści,
W dziecinnych oczach ma błyski złowieszcze,
A kiedy matka w ramionach go pieści,
On prosi cicho: Mów o Polsce jeszcze!

Marzył o koniu, szabli i wojence,
Z bibuły kleił chorągiew pułkową
I ucieleśniał, co słyszał w piosence
W zabawach dziecka... Każde takie słowo,
Co tchnęło Polską — brał w dziecięce serce,
Jak drogi klejnot w sezamowe wnętrze ..
W rosyjskiej szkole widział — w poniewierce
Skarby historji Narodu najświętsze...

Gdzieś... na czwartaku... w studenckiej mansardzie
Tworzył zebrania, rozgrzewając serca,
Niebezpieczeństwo zawsze miał w pogardzie,
Mówił: „Niewola — nie kula uśmierca!"
Marzył o Polsce... Aż, gdy krwawa wojna
Czerwonem widmem szła po horyzoncie —
Znalazła cel swój dusza niespokojna:
On — polski legun — znalazł się na froncie.

W bitwach był pierwszy. Nie wiedział, co trwoga.
Uosobienie zimnej krwi i męstwa,
Jak lew odważny miótł w ataku wroga,
Wiodąc żołnierzy zawsze do zwycięstwa.
Wśród bitwy szalał. Jego mocne dłonie
Moskalom krwawe sprawiały wesele,
Krzyczał im w gardła: Za loch w pawilonie!
Za bramę straceń! To za Cytadelę!

Słynęły wkoło te nocne wypady,
Kiedy na czele nielicznych żołnierzy
Nieustraszony, ze wzruszenia blady,
W okopach ruskich postrach silny szerzy!
Bez słów daremnych, zimny, jakby z głazu
Umiał tak porwać swe wierne leguny,
Że na skinienie szli — wedle rozkazu —
Wyprostowani na śmierć — jako struny.

Aż raz.. po bitwie.. w polu.. ciemną nocą,
Kiedy z pod trupów rannych wydobyto...
Oczy błękitne z pośród krwi migocą..
(Głowę miał w kulach dziurawą jak sito...)
Przyklękłam .. dłońmi mu czoło unoszę,
Obmyłam oczy... mdlał, wreszcie przytomnie
Wyszeptał cicho: „Umrę! Siostro, proszę
Do mojej matki nic nie pisać o mnie!

Gdyby wiedziała — biedne serce pęknie —
A ja chcę jedno: Wiem, że krżyż dostanę..
Konam za Polskę.. Umieram tak pięknie..
Zawiąż, siostrzyczko, tę palącą ranę..
Komendantowi krzyż daj.. Za Ojczyznę
Padłem z tą wiarą, że Polska powstanie,
Że nad te łany, krwią żołnierską żyzne,
Wzejdzie wolności złotej Zmartwychwstanie

Ja jeden z wielu, co życie w ofierze
Składam Ojczyźnie — jeden mam testament:
Niech dzieci polskie będą jak żołnierze
Wierni swej Matce dziś i jutro — Amen!"
Zamilkł i oczy wparł w obraz daleki,
Widny dla niego tylko! Coś zobaczył,
Otwarł przemocą ciężkie już powieki
Ręką w powietrzu jakieś słowa znaczy

Resztką sił krzyknął wreszcie: LEGJONIŚCI!
Wam pozostawiam Polskę, TOWARZYSZE!

. . . .

Skonał. W tej chwili, zda się głos ten słyszę,
Widzę.. testament proroczy się iści:
Boć to Wy przecież, ta wierna Brygada,
Wolnej Ojczyzny żołnierz niestrudzony,
Co wartę sprawia tam, gdzie czyha zdrada —
Stygmat wolności: LEGJONY! LEGJONY!

Nowy zarząd Federacji P.Z.O.O.

Prezesem wybrany został komisarz Rządu, p. Mazur. Dotychczasowy prezes, dr. med. p. płk. Mikulski — prezesem honorowym, w uznaniu za położone zasługi.

Przed kilku dniami odbyło się zebranie powiatowego zarządu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, celem dokonania uzupełnień. Dotychczasowy, wielce zasłużony prezes, p. dr. med. płk. Mikulski, który położył ogrom ne zasługi około należytego zorganizowania na tutejszym gruncie Federacji i zespolenia w niej wszystkich zrzeszeń obrońców Ojczyzny, — ustąpił, z powodu przepracowania i zajęć zawodowych, które go jako lekarza angażują każdego czasu.

Zebrani nie chcieli zgodzić się na ustąpienie swego przewodnika, tak bardzo zasłużonego sprawie i tak zawsze oddanego. Niestety, jednak wobec powyższych względów musiano zgodzić się na rezygnację zasłużonego patrjoty i organizatora. W dowód uznania za wielkie zasługi, jakie płk. dr. Mikulski położył na tem polu, powiatowy zarząd Federacji postanowił zwrócić się do zarządu głównego w Warszawie z propozycją mianowania p. płk. dr. Mikulskiego honorowym prezesem tutejszego oddziału F. P. Z. O. O.

Zebrani wybrali nowy zarząd, do którego weszli pp.: komisarz Rządu Józef Mazur, major rezerwy, zasłużony bojownik o wolność Polski w legjonach, od samego początku ich istnienia; I-szym w-prezesem został dr. Wł Kahl; II-gim w-prezesem — A. Kurkowski; sekretarzem — A. Baryła; skarbnikiem — Leon Sokała; referentem ubezpieczeniowym — Stefan Łabocha; członkami zarządu— Feliks Watała, Józef Dąbrowski, Br. Olejniczak, dr. med. St. Szwedowski, Roman Trawiński, Włodzimierz Sojecki, Wiktor Kowalik, Tomasz Majer, Jan de Castellatti-Gotin.

„Legjon Młodych" -- „Ob. Wie-Pol"-owi.

Onegdaj ukazały się na terenie Częstochowy ulotki, redagowane przez „Obóz Wielkiej Polski". Co za cel — trudno odpowiedzieć. Najprawdopodobniej chciano w bezczelny sposób ubliżyć pośrednio naszym honorowym protektorom, którzy w większej mierze są przedstawicielami władz rządowych, lub też, co jest mniej prawdopodobne, zbrzygać błotem fałszu naszą uroczystą chwilę oddania się całkowicie w służbę Marszałkowi.

Bezczelna i haniebna to śmiałość ze strony autorów fałszywie podanych zarzutów, aby odważyć się w obelżywy sposób podrywać autorytet obecnej władzy. Wprawdzie jest to wyprawa „z motyką na słońce" lecz sam fakt zostaje faktem. Cel ten, choć przyćmiony płaszczem „Legjonu" jest i tak zbyt wyraźnym. Lecz nie używajcie więcej tego płaszcza, — nie radzimy! Oby Was kiedyś nie palił, jak szata Dejaniry. Już dość macie grzechów z minionych dni i nie wymagajcie, aby wam je po raz miljonowy powtórzyć, bo je wam wyryjemy na waszych wytartych czołach.

Uważajcie i nie nazywajcie nas bojówkarzami. My nie robimy włamań z rewolwerami w ręku na składy amunicji i broni, jak to wykazała sławetnaj „niewinna" działalność „Ob. W. P." w Kielcach. Zresztą bojówkarz — to jeszcze nie bandyta.

Fałszywie zarzucacie nam, że idziemy pod przewodnią gwiazdą żydów. A czy pamiętacie słynny pakt p. St. Grabskiego we Lwowie z 1925 roku? Jeżeli nie wiecie, kto to był Matjasz Berensohn, to go nie ruszajcie, bo to trochę podobne do majaczenia jak „ślepego o kolorach".

Ciekawe, czy też wystąpi któryś z tych „apostołów" jawnie i odważnie w obronie swych paszkwilów.

A przecież powinni to być ludzie z honorem i ambicją, gdyż to maturzyści z roku 1930-31, a nawet i akademicy. Rzucamy więc wam otwarcie rękawicę. Miejcie odwagę wystąpić jawnie.

Jesteście bezbronni? A dlaczego? Gdzież są wasze argumenty na poparcie podobnych bredni? Jeśli macie odwagę— grajmy w otwarte karty. Nie wstydźcie się swych nazwisk, wy, „apostołowie zbawiennej idei". Nie bójcie się „Brześcia" — Brześć nie stajnia, a więc was nie przyjmie.

J. C.
„Legjon Młodych"
Związek Pracy dla Państwa.

Echa „ślubu" rytualnego

Sprytny oszust wydał świadków ślubu, którego nie było.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne w sprawie szantażu 20-letniego Nuch ma Perelmana, o czem pisaliśmy w numerze wczorajszym, ślub rytualny wogóle nie miał miejsca, opryszek usiłował jedynie przez twierdzenie o zawarciu ślubu wyłudzić od rodziców, napadniętej przez niego dziewczyny, większą sumę pieniędzy.

Podczas badania w urzędzie śledczym, oszust twierdził z całą stanowczością, że nie zna nazwisk świadków rzekomo „ślubu", lecz przyciśnięty do muru oświadczył, iż byli nimi niejaki Goldberg i Zalcman, którzy oświadczyli z całą stanowczością, że wcale nie byli świadkami „ślubu", gdyż takiego wogóle nie było.

Perelman usiłował wprowadzić swój niecny zamiar w czyn wprowadzić, lecz dziewczyna, zatrzymana przez niego w bramie domu nr. 34 przy ul. Warszawskiej, wyrwała mu się i z płaczem uciekła do domu.

Perelman dziewczyny tej osobiście nie znał, miał jedynie sposobność widzieć ją dość często, gdyż dom, w którym wraz z rodzicami mieszkała, znajdował się naprzeciw jego mieszkania.

Jak ustaliło bliższe dochodzenie — sprytny oszust „matrymonjalny", był już niejednokrotnie karany za kradzież, obecnie jenak „dolniarstwo" mu widocznie sprzykrzyło się, gdyż postanowił jednym zamachem dorobić się większej fortuny przez wyłudzenie od rodziców p. H. B. 2 tysięcy złotych, wzamian za udzielenie „rozwodu" od ślubu, którego wogóle nie było. Urząd śledczy skierował całą sprawę do prokuratora.

Obwieszczenie Nr. 1465-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 27 sierpnia 1931 r. o godzinie 10 zrana w Częstochowie przy ul. Narutowicza Nr. 248 w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu BONIFACEGO JUNGA za dług Józefowi Kornbrotowi odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 500 zł., należących do tegoż Bonifacego Junga, a miano wicie: radjoaparatu z głośnikiem, i stolika.

Dnia 30 lipca 1931 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

Obwieszczenie Nr. 1030-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 25 sierpnia 1931 o godzinie 10 zrana w Brzezinach Wielkich, gminy Huta Stara, pow. Częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KONSTANTEGO PYZIAKA za dług Gminnej Kasie Pożyczkowo-Oszczędnościowej we Wrzosowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości oszacowanych na 550 zł., należących do tegoż Konstantego Pyziaka, a mianowicie: krwowy, cielęcia i maszyny f. „Singer".

Dnia 30 lipca 1931 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Obwieszczenie Nr. 1029-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 25 sierpnia 1931 o godzinie 10 zrana we wsi Brzeziny Wielkie, gminy Huta Stara w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach WŁADYSŁAWA WOŹNIAKA za dług Gminnej Kasie Pożyczkowo - Oszczędnościewej we Wrzosowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 680 zł., należących do tegoż Władysława Woźniaka, a mianowicie: krowy, cielęcia i świni.

Dnia 30 lipca 1931 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

Z KRAJU.

Metropolita prawosławny

prosi o ułaskawienie Borysa Kowerdy.

Jak donosi „Prawosławna Informacja Prasowa", w lutym b. r. także metropolita Dyonizy wystosował dłuższy list do p. ministra sprawiedliwości, zawierający prośbę o przedłożenie P. Prezydentowi Rzplitej wniosku o ulżenie losowi Borysa Kowerdy, skazanego na dożywotnie więzienie za zabójstwo posła sowieckiego, Wojkowa. (Iskra.)

Zakupy bydła zarodowego we Lwowie.

Zgodnie z tradycją, przystąpiło Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w b. r. do zorganizowania targów hodowlanych bydła rogatego i trzody chlewnej w ramach XI Targów Wschodnich we Lwowie w dn. 10 i 14 września. Na targ doprowadzone będą wybrane przez organy fachowe okazy bydła rasy simentalskiej, nizinnej i czerwonej polskiej, oraz trzody chlewnej rasy wielkiej, białej angielskiej. Dzięki nagromadzeniu na Targach Wschodnich znacznej ilości materjału zarodowego, targi hodowlane od szeregu lat są terenem ożywionych tranzakcyj i dają najlepszą sposobność do zaopatrzenia się w doborowe okazy rasowej hodowli. Celem ułatwienia powiatom i indywidualnym hodowcom pokrycia ich zapotrzebowania, poczynione zostały odpowiednie kroki w Państwowym Banku Rolnym we Lwowie w kierunku uzyskania w czasie trwania Targów krótkoterminowych pożyczek na cele zakupów. Akcję tę otoczył opieką lwowski urząd wojewódzki i zwrócił się do wydziałów powiatowych w województwie z wezwaniem, ażeby skoncentrowały realizację wszystkich zakupów materjału zarodowego na Targach Wschodnich i przygotowały je odpowiednio po powiatach, przez wyzyskanie wszelkich rozporządzalnych w granicach swego budżetu możliwości finansowych na drodze czy to własnych kredytów i subwencyj udzielonych przez Min. Rolnictwa na ten cel, czy też w drodze zaciągnięcia pożyczek w Państw. Banku Rolnym.

Kasjer pocztowy

sprzeniewierzył 4,000 zł. w Warszawie.

W Warszawie zawiadomiono policję o nadużyciu 4,000 zł., którego dokonał kasjer urzędu pocztowego nr. 19 (port lotniczy) przy ul. Topolowej, 25-letni Karol Mazur.

Ub. soboty Mazur nie zjawił się w biurze i gdy posłano do niego po klucze od kasy, gospodyni oświadczyła, że wyjechał służbowo. Nikt nic o takim wyjeździe nie wiedział, wobec czego zawiadomiono dyrekcję. Postanowiono zaczekać do poniedziałku i gdy Mazur nie zjawił się do pracy, siłą otworzono kasę, w której znaleziono... pustkę.

Tymczasem książki wykazywały, że winno w niej być 4,000 zł.

Wszczęto dochodzenie, celem ustalenia, czy Mazur nie dopuścił się jeszcze innych nadużyć. Za zbiegłym rozesłano listy gończe.

Wieś rosyjska nie popiera pożyczki sowieckiej.

Daremne wysiłki rządu

Ludowy komisarjat finansów ZSSR w ostatnim czasie zaniepokojony jest niepomyślnemi wynikami subskrypcji pożyczki wewnętrznej, t. zw. pożyczki trzeciego, decydującego roku „piatiletki", jakie dają się zauważać na wsi sowieckiej.

Subskrypcja pożyczki w miastach miała gładki przebieg, bowiem władze wyznaczoną kwotę odliczyły sobie z zarobków pracowników. Na wsi natomiast praca w tym kierunku jest znacznie utrudniona, gdyż niema takiego aparatu, któryby potrafił wycisnąć z chłopów pieniądze na pożyczkę.

Dotychczas zdołano zyskać 1,283,326,000 rubli (75,9 procent planu), z czego w miastach ściągnięto 1,186,856,000 rubli, a na wsi tylko 86,470,000 rubli. W gospodarstwach kolektywnych plan pożyczki zrealizowano tylko w 30,3 procentach, a w gospodarstwach samodzielnych tylko w 4 procentach.

Ogółem plan pożyczki zrealizowano na wsi w 17,5 procentach, czyli jedną szóstą tego, co miano osiągnąć.

Centralny organ partji komunistycznej, moskiewska „Prawda", komentując to sprawozdanie, zaznacza, że dane powyższe świadczą tylko o powolności tempa subskrypcji na wsi i stwierdza, że akcja w tym kierunku została na wsi zupełnie zaniedbana.

Do ukończenia akcji według planu pozostają tylko dwa tygodnie, t. zn. — podkreśla „Prawda", — że tempo akcji musi być wznowione, tak, aby plan został w zupełności wykonany.

Komisarjat finansów domaga się, aby wyznaczona kwota subskrybowana była do końca sierpnia.

Jednakże już obecnie można powiedzieć, że akcja się nie uda. (CEPS).

Archimandryta z Polski biskupem

w Ameryce.

Głowa Kościoła prawosławnego w Ameryce, metropolita Platon, zwrócił się do członka konsystorza prawosławnego w Wilnie, archimandryty Filipa Morozowa, z propozycją objęcia katedry biskupiej w Ameryce Północnej. Wyświęcenie archimandryty Filipa ma odbyć się w Waszyngtonie. W końcu września b.r. archimandryta Morozow wyjedzie z Wilna.

ZE SWIATA.

Największa w świecie

prasowa ajencja informacyjna.

Największą w świecie prasową ajencją informacyjną jest ajencja amerykańską „United Press". Ajencja ta, założona 25 lat temu, obsługuje obecnie 1,900 dzienników w 47 miu krajach i w 36-ciu różnych językach. Olbrzymi ten swój rozwój ajencja zawdzięcza głównie temu, że jest ona przedsiębiorstwem, całkowicie niezależnem od żadnych rządów. Pod tym względem różni się ona dodatnio od ajencyj krajów europejskich, które podają informacje według instrukcyj, otrzymywanych wyłącznie od odpowiednich ministerstw spraw zagranicznych. To też ajencja „United Press" nie uprawia wcale propagadny urzędowej lub półurzędowej.

Ajencja dysponuje 140,000 mil przewodów telegraficznych i kablowych, wydzierżawionych przez nią. Oprócz tego we wszystkich stolicach świata i w większych ośrodkach posiada swe oddziały.

Komitet walki z komunizmem

w Ameryce.

W Nowym Jorku założono komitet walki z komunizmem. Z odpowiednią inicjatywą wystąpił wiceprezydent amerykańskiego Związku pracy. Komitet składa się ze stu członków, z pośród których należy przedewszystkiem wymienić kardynała Dougherthy, dr. Manninga, protestanckiego biskupa Nowego Jorku i M. Gerarda, byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Niemczech.

Komitet postanowił sprzeciwiać się uznaniu Sowietów, dopóki będą one prowadziły swą rewolucyjną działalność w Ameryce. Przewidziane jest założenie podobnych komitetow w Niemczech, Francji, Anglji, Belgji, we Włoszech, w Kanadzie i na Bałkanach.

Jednym ze środków walki z bolszewizmem ma być podobno podniesienie cła na towary sowieckie, przywożone do Chin.

Ateistyczne karty do gry.

Związek bezbożników wprowadził ostatnio na rynek karty do gry, które mają spełniać rolę agitacyjną w walce z religją. Karty te odznaczają się bardzo dobrem wykonaniem zarówno pod względem technicznym, jak i artystycznym, oraz są znacznie tańsze od kart innego rodzaju.

Cztery istniejące w Rosji wyznania, a więc „kier" przedstawia w karykaturze katolicyzm: as to trójca, król — papież inne figury, to duchowni różnych stopni, reszta kart „upiększona" jest karykaturami różnych symbolów religji katolickiej. „Karo" poświęcili bolszewicy judaizmowi, „trefl" mahometanizmowi, „pik"—prawosławiu.

Buddaizm ze względu na brak piątego koloru musiał być uwzględniony łącznie z mahometanizmem w „treflach". Każda karta składa się z dwu części: górna wyobraża „straszliwą kapitalistyczną przeszłość", dolna zaś „promienną przyszłość sowiecką". U góry każdej karty napis objaśniający: „Tak było", na dole: „Tak będzie". Pozatem na odwrocie karty widnieją ilustracje przedstawiające srogi ucisk w państwach kapitalistycznych, znęcanie się nad robotnikiem szarże policji i t. d.

Szkoda, że twórca tych kart zapatrzony w przeszłość i przyszłość, nie pomyślał także o wyobrażeniach dzisiejszej rzeczywistości sowieckiej, wątpliwem wprawdzie jest, czy wówczas tego rodzaju karty do gry mogłyby spełniać tę rolę do jakiej są przeznaczone.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego", Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 6 sierpnia.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Kwiaty trujące a dzieci".
15.45 Komunikat L.O.P.P.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Panameryka i Paneuropa".
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt ze Lwowa.
18.00 Koncert solistów.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Polska muzyka lekka ze Lwowa.
21.30 Słuchowisko p.t. „Rocznica sierpniowa"
22.00 Feljeton p.t. „Oleandry".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport:
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Recital skrzypcowy z Krakowa.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 6 sierpnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 118

— Poproś tutaj pannę Różę — zabrzmiał rozkaz, a w chwilę potem młoda dziewczyna weszła i ze zdziwieniem zobaczyła Teresę, płaczącą rzewnie.

Podbiegła natychmiast do niej.

Łzy! — zawołała. — Pani płacze! Co się stało, skąd ten smutek? Co pani jest?

Pani de Lorbac, niedając odpowiedzi, pochwyciła Różę w swoje ramiona i długo przyciskała ją do piersi, obsypując pocałunkami, które Róża oddawała, a które wzruszały ją do głębi duszy.

Pani cierpi — zaczęła raz jeszcze Róża — widzę to dobrze. Co się stało? Te łzy, ten smutek, byłażbym ja ich przyczyną? Czy mogłabym może im zapobiec?

Słysząc to, Eugenja Daumont pochwyciła ręce przybranej córki Joanny Madoux.

— Ty jedna możesz nas ocalić.

— Ocalić! — szeptała Róża zdziwiona — ja?

— Tak jest, calić nas obie.

— Czybyście panie znajdowały się rzeczywiście w niebezpieczeństwie i czy naprawdę mogłabym zrobić to, o czem mówicie? Ach, jeżeli Bóg pozwala, że potrzebujecie pomocy sieroty, mówcie bez wahania. Cóż zagraża waszemu szczęściu?

Naszej egzystencji, powiedz raczej. Jest ktoś, kto może nas wtrącić w otchłań rozpaczy i poniżenia, uzbroić przeciw nam tak serce p. de Lorbac, że wypędziłby nas ze swego domu. Jedna tylko twoja pomoc uratować nas może.

— W takim razie jestem gotowa, rozkazujcie panie!—rzekła.

Pani Daumont zastanawiała się przez chwilę, następnie zaś, wahając się i dobierając wyrazów, zaczęła:

— Onegdaj znajdowałaś się w salonie około nas w chwili, gdy pani Kouravieff opowiadała straszną historję o człowieku doprowadzonym do szaleństwa przez matkę tej, którą kochał.

— Rzeczywiście, ale opowiadaniu temu nie dawałam wiary. Czyż bowiem podobne rzeczy są możliwe? Czyż znajdują się takie potwory, jak ta macocha, zdolna do torturowania w ten sposób swojej córki, nie bacząc, iż przez to może ją zabić?...

— A jednak, gdyby tak było? I gdyby ta zła matka, drżąc z obawy i rozpaczy przyszła do ciebie ze słowami: Od ciebie samej zależy zapomnienie przeszłości i wyjednanie przebaczenia, ty jedna możesz ocalić mnie i moją córkę od nieszczęścia i hańby, które nam grożą, czy miałabyś odwagę ją odepchnąć?

Róża słuchała z natężoną uwagą, drżąca i z sercem ściśniętem. Nagle wydała krzyk, pełen bólu.

— Ach, rozumiem wszystko — zawołała. — Pani Kouravieff powiedziała prawdę. Obłąkany, znajdujący się u niej, Gaston Dauberive, jest moim ojcem.

Eugenja, niemogąc znaleźć odpowiedzi; opuściła głowę. Róża z kolei zwróciła się do Teresy, której pierś wznosiły konwulsyjne łkania.

A oto moja matka, moja najdroższa mateczka — zawołała, padając w jej objęcia.

Teresa przycisnęła ją do serca.

— Tak jest, twoja matka, moja Paulinko, dziecię drogie, moja córko, moja... Dwadzieścia lat oczekiwałam na to... Dwadzieścia lat wzywałam cię napróżno i płakałam.

Róża pokrywała pocałunkami jej twarz i ręce, powtarzając:

— Mateczko!

— Paulinko, więc ty mnie nie przeklinasz?

— Kocham cię i żałuję. Złamano twoje serce i dręczono duszę. Czyż to jest twoją winą? Byłaś zawsze nieszczęśliwą, a nigdy występną... Ale nie mówmy już o tem... Powiedz raczej, co ci zagraża?

— Wiesz już dobrze — zaczęła pani Daumont—że hrabina...

— Czyż miałaby interes w tem, żeby odkryć naszą tajemnicę?

— I wielki...

— A czy nie istnieje żaden środek, ażeby nakazać jej milczenie?

— Jest tylko jeden.

— Jaki?

— Być posłusznemi jej woli.

— Czegoż żąda?

— Żebyś porzuciła myśl zaślubienia Renego i żebyś zgodziła się zostać żoną jej syna Anatola.

Młoda dziewczyna cofnęła się blada i drżąca.

-- Ależ to niemożliwe — zaczęła. — kocham Renego, jestem wzajemnie kochaną, a wszystkiemi siłami mojej duszy nienawidzę i brzydzę się Anatolem tym nikczemnikiem, który już raz urządził zasadzkę, ażeby mnie zniesławić.

Pani Daumont i Teresa wydały okrzyk zdziwienia, nie było jednak czasu na żadne wyjaśnienia.

— Los nasz jest w twoich rękach — powtórzyła pani Daumont.

— Moje dziecię — szeptała Teresa.

Róża ścisnęła konwulsyjnie głowę w obu dłoniach.

— Dla ciebie, mateczko — rzekła głosem wolnym, bezdźwięcznym — dla ciebie oddałabym bez wahania życie moje, przysięgam! Dla ciebie gotowa jestem umrzeć, ale to gorsze daleko niż śmierć...

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Swięcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99